

Trafiłowski, Piotr

„Johannes Gutenberg i początki ery druku”, Jan Pirożyński, Warszawa 2002 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 94/3, 357-359

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Tak więc cieszyć się można zarówno z wcześniejszego pisania felietonów w prasie regionalnej — „Ziemi Sochaczewskiej”, „Sochaczewianinie” itp. — jak też z zachęty ze strony społeczności lokalnej i pomocy w wydaniu obu książek. W zbieraniu materiałów, przygotowaniu i druku pomogły autorowi osoby prywatne i pracownicy różnych instytucji. Jest więc zapotrzebowanie na historię regionalną, duma z własnego miasta, potrzeba wzorców pozytywnych stojących poza wszelkimi wątpliwościami. Ludzie i problemy z dziejów Sochaczewskiego są wyraźnie osadzeni w tle ogólnym. Teksty przypominają istniejące związki ze stolicą czy dziejami państwa. Sądźmy, że właśnie w rzeczowości i zamilowaniu dla pamiątek, postaci i epizodów, tkwi siła tego rodzaju opracowań. Utrwalają tradycję ustną i krążące opinie. W rezultacie przeciętny mieszkaniec sam zabiera głos, później czytając znajduje wyjaśnienia i zaspokaja ciekawość, a historyk otrzymuje nowe źródło dla dziejów najnowszych.

Jan Tyszkiewicz
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Jan Piరోżyński, *Johannes Gutenberg i początki ery druku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 206.

Od swych narodzin w połowie XV w. sztuka drukarska przez kilka kolejnych dziesięcioleci przeżywała dynamiczny rozwój. Jako najwybitniejszych jej pionierów w Europie wymienić należy: Antoniego Kobergera w Norymberdze, Jodoka Badiusa Ascensiusa w Paryżu, rodzinę Estiennów w Paryżu i Genewie, Jana Frobenia i Jana Oporinusa (obaj działali w Bazylei). Z całego tego grona poświęconej sobie monografii pióra polskiego badacza doczekał się jedynie Aldus Manutius (Mieczysław Rokosz, „Wenecka oficyna Alda Manucjusza i Polska w orbicie jej wpływów”, Wrocław 1982). Okresu późniejszego, bo już drugiej połowy XVI w., dotyczy rozprawa Barbary Górskiej „Krzysztof Plantin i Officina Plantiniana” (Wrocław 1989). Obie te monografie wydane zostały przez Ossolineum w popularnonaukowej serii „Książki o książce” i zamykają w zasadzie polski dorobek naukowy w badaniach nad wczesnym drukarstwem europejskim. Ponadto w tym zakresie mamy do dyspozycji jedynie ogólne zarysy historii książki.

Do dnia dzisiejszego brakowało również w polskim piśmiennictwie nowoczesnej monografii poświęconej wynalazcy druku ruchomą czcionką — Janowi Gutenbergowi z Moguncji. I chociaż najnowsze dzieło wybitnego historyka książki, Jana Piరోżyńskiego, nie jest w stanie całkowicie wypełnić tej dotkliwej luki, jednak z pewnością czyni ją mniej rażąco i bolesną.

Przygłębiając przepaść między nauką polską a zachodnią uświadamia już samo przejście obszernej bibliografii zestawionej przez autora. Ilość opracowań w języku niemieckim może przyprawić o zawrót głowy, podczas gdy opracowania w języku polskim pojawiają się tu sporadycznie. W aspekcie metodologicznym w znacznej mierze książka ta stanowi właśnie przegląd i streszczenie badań niemieckich historyków, szczególnie w części dotyczącej biografii wynalazcy.

Na marginesie należy jeszcze dodać, że powstało już wiele dobrych opracowań oraz publikacji źródłowych dotyczących historii drukarstwa polskiego, by wymienić choćby „Cracovia impressorum XV et XVI ss.”, wydane przez Jana Ptasińską, kolejne tomy „Drukarzy dawnej Polski od XV do XVIII wieku” (pod redakcją Jana Piరోżyńskiego ukazały się dwa tomy tego wydawnictwa) czy „Polonia typographica saeculi sedecimi”, prace Alodii Kaweckiej-Gryczowej, Stanisława Grzeszuka, Heleny Szwejkowskiej czy Anny Lewickiej-Kamińskiej.

O tym, jak ważny dla historii ludzkości był wynalazek druku, nie trzeba nikomu przypominać. Nie przypadkiem przecież rok 1455, data ukończenia przez Gutenberga pracy nad „Biblią 42-wierszową”, uznawany jest powszechnie za jedną z cezur kończących okres średniowiecza.

Recenzowana praca rozpoczyna się ogólnym zarysem historii drukarstwa, poczynając od pierwszych prób powielania obrazów (odciski dłoni) w czasach prehistorycznych. Następnie autor przechodzi do omówienia prób drukarskich przed Gutenbergiem i rozwoju techniki drzeworytniczej aż do powstania drzeworytowej książki blokowej. Jak wiadomo, różnego rodzaju stemple i klocki drzeworytnicze, wykorzystywane do powielania obrazów i tekstu, były w użyciu już od wieków. Wiadomo również, iż pierwsze próby usprawnienia i przyspieszenia kopiowania tekstów podejmowali Chińczycy i Koreańczycy, których osiągnięcia mogły stanowić inspirację dla moguncckiego złotnika (co jednak nie zostało dostatecznie wyjaśnione przez naukę).

Interesująco przedstawione zostały zarówno techniczne (upowszechnienie wyrobu papieru), jak i kulturowe (rozwój uniwersytetów, demokratyzacja umiejętności czytania) uwarunkowania późnego średniowiecza w Europie, które poprzedzały wynalazek Gutenberga. Bez zaistnienia tych okoliczności próby drukarskie nie byłyby podejmowane. Dopiero bowiem zastosowanie papieru do produkcji książki, które znacznie obniżało jej koszt w stosunku do rękopisu pergaminowego, a także wzrost poziomu edukacji, powodujący zwiększenie na nią popytu, zachęcały do podejmowania kolejnych prób wynalezienia lepszego i nowocześniejszego sposobu mechanicznego powielania tekstu w celu przyspieszenia i ułatwienia produkcji.

Sama postać Jana Gutenberga, pomimo wielkiej liczby poświęconych mu opracowań, nadal pozostaje zagadkowa. Jak pisze Jan Pirożyński, „luki w jego życiorysie uczeni próbują zapełnić, wysuwając kolejne, czasem dość ryzykowne hipotezy i pomimo niesłuchania intensywnych badań na ten temat, które nadal są prowadzone, trudno się spodziewać, by sytuacja ta miała w przyszłości ulec jakiejś zasadniczej zmianie”. Zagadkowemu żywotowi wynalazcy druku, o którym autor pisze, że „jest bardzo sławny, ale w paradoksalny sposób pozostaje właściwie nieznany”, poświęcona jest niewielka tylko część dzieła.

Zaskakiwać może, że stanowiska różnych badaczy dotyczące interpretacji poszczególnych faktów czy też wysuwanych hipotez tak znacznie się różnią. Dla przykładu, czas pracy nad „Biblią 42-wierszową” oceniany jest przez różnych uczonych na 297 do 980 dni roboczych. Podobnie różnią się szacunki kosztów, jakie ponieśli (czy też raczej sum, które zainwestowali w to przedsięwzięcie) Jan Fust i Gutenberg.

Doskonalenie techniki drukarskiej Gutenberga prześledzić można na podstawie przeglądu jego pierwszych, pomniejszych druków. Wiele miejsca oczywiście poświęcił autor najsłynniejszemu drukowi świata, w którym skryształizowała się cała istota wynalazku — „Biblii 42-wierszowej”.

Jak niewdzięczną rolę odegrał Gutenberg w późniejszej historiografii, pokazuje rozdział „Pośmiertna sława Gutenberga”. Już w kilka miesięcy po jego śmierci (1468) w piśmiennictwie europejskim zaczęły pojawiać się wzmianki na jego temat, z biegiem czasu coraz bardziej bałamutne (jak zresztą widzieliśmy, pewne fakty pozostały nieustalone do dziś). Jego wynalazek próbowano przypisywać innym osobom, co czasem miało pozory prawdopodobieństwa, innym zaś razem już na pierwszy rzut oka ujawniało swe legendarne korzenie.

Już we wczesnym okresie innowacja ta dawała pobudki do dociekań naukowych, a pierwszy jubileusz (setną rocznicę wynalezienia druku) obchodzone uroczystość w roku 1540.

W dalszej części książki znajdziemy omówienie rozwoju i rozpowszechnienia sztuki drukarskiej w Europie do roku 1500, powstających drukarni i ich produkcji.

Na zakończenie autor stawia pytanie: czy wynalazek druku był ewolucją czy też rewolucją? I zaraz sam odpowiada, że wywołał on skutki zarówno rewolucyjne, jak i ewolucyjne. Dodać do tego jednak należy, iż sam rewolucją nie był, jeśli przyjąć definicję, która mówi, że rewolucja to „całkowita, fundamentalna i szybka zmiana w określonej dziedzinie życia społecznego, intelektualnego czy kulturalnego”. Druk nie został wynaleziony nagle, *ex nihilo*. Poprzedziły go całe wieki różnorodnych prób i odkryć w wielu regionach świata, bez których dokonanie i upowszechnienie tego odkrycia nie byłoby możliwe. Stanowiło ono twórcze przekształcenie istniejących wcześniej wzorów, niemniej należy podkreślić, że sama istota wynalazku druku ruchomymi czcionkami była oryginalna i nowatorska.

Proces ten jest niewiele młodszy od samej ludzkości, a odkrycie dokonane przez złotnika z Moguncji skłoniłoby do określenia mianem przełomu. Niezaprzeczalnym faktem pozostaje, iż po roku 1455 świat nie był już taki sam jak wcześniej, zmieniła się również postać książki.

Rozprawa Jana Pirożyńskiego nie jest klasyczną biografią. Jeśli już chcielibyśmy użyć w stosunku do niej tego terminu, to należałoby ją nazwać „biografią druku”, czy też raczej pewnego zjawiska kulturowego. Autor bowiem mówi nam o wiele więcej niż tylko o życiu pewnej (choćby nawet najbardziej wybitnej) jednostki. Pokazuje on, że kultura ludzkości rozwija się w dynamicznym procesie, pełnym napięć i zwrotów, lecz ciągłym i logicznym — od prehistorii do „galaktyki Gutenberga”, by użyć tu określenia Marshalla M a c L u h a n a, którą *nota*

bene według Manuela Castellsa zamieniliśmy już na „galaktykę Internetu”. Za obecną postać naszej rzeczywistości niebagatelną odpowiedzialność ponosi właśnie Jan Gutenberg.

Należy na koniec zwrócić uwagę na staranne opracowanie książki pod względem technicznym, przyjemną dla oka czcionkę oraz starannie dobrany i reprodukowany materiał ilustracyjny, co ściśle odpowiada tematyce dzieła.

Jest to książka z pewnością godna polecenia i cenna nie tylko dla zawodowych historyków, lecz również dla szerokiego kręgu odbiorców zainteresowanych historią kultury.

Piotr Tafilewski
Szkoła Główna Handlowa
Biblioteka

Urban Achievement in Early Modern Europe. Golden Ages in Antwerp, Amsterdam and London, wyd. Patrick O'Brien, Derek Keene, Marjolein 't Hart, Herman van der Wee, Cambridge University Press, Cambridge, New York 2001, s. XIV + 361.

Badania porównawcze nad historią miast są świeżej daty. W 1974 r. ukazało się pierwsze wydanie książki Petera Burke'a, komparatystycznego studium o elitach Wenecji i Amsterdamu w XVII w.¹ Autor ten kontynuował swoje dociekania w opublikowanym cztery lata później artykule o inwestycjach i kulturze w siedemnastowiecznym Rzymie, Amsterdamie i Paryżu², a w 1993 r. wydał komparatystyczne studium o Antwerpii³. W 1986 r. ukazała się książka Alexa F. Cowana, porównująca patrycjat w Lubece i Wenecji⁴. Prace Burke'a można uznać za początek poważnych badań porównawczych nad dziejami nowożytnych miast w Europie. Wynikały one z zainteresowań tego autora, łączącego kwalifikacje historyka, socjologa i antropologa, z jego fascynacji metodą porównawczą oraz z oczekiwań związanych ze stosowaniem tej metody. Było to zapewne reakcją na rozczarowania, jakie przynosiło zwiększanie się liczby poświęconych poszczególnym miastom i wybranym aspektom ich historii *case studies* oraz opracowań, które przywykliśmy określać jako „biografie miast” — monografie przedstawiające całokształt historii poszczególnych miast, powielające wciąż te same schematy i — pomimo powiększania wiedzy faktograficznej — nieprzynoszące żadnych nowych propozycji dotyczących urbanizacji, przemian miejskich społeczności i gospodarki oraz charakteru kultury miejskiej. Metoda porównawcza budziła nadzieje na nowe spojrzenie na dzieje miast i ujawnienie nieznanych dotąd ich aspektów. Każda bowiem historia, która chce uniknąć zwykłego opowiadania o wydarzeniach i katalogowania faktów, chce zaprowadzić jakiś ład, uciekając od różnorodności lokalnych szczegółów — musi stać się historią porównawczą.

Wszelako nie wszystkie opracowania mające — przynajmniej w zamierzeniu autorów — charakter studiów komparatystycznych nadzieje te spełniały. Pomiędzy tu dość liczne, m.in. w polskiej historiografii, prace poświęcone nie pojedynczym miastom, lecz ich grupom w jakimś regionie, bo były to raczej zbiorowe historie miast, a nie ujęcia komparatystyczne. Ale rozczarowały też przygotowane przez Geisteswissenschaftliches Zentrum Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas dwa tomy studiów poświęconych wczesnonowożytnym miastom w Europie Środkowowschodniej. Chociaż we wstępie do pierwszego z nich wyraźnie deklarowano chęć stosowania

¹ P. Burke, *Venice and Amsterdam. A Study of Seventeenth-Century Elites*, London 1974.

² Idem, *Investment and culture in three seventeenth-century cities: Rome, Amsterdam, Paris*, „Journal of European Economic History” t. VII, 1978, nr 2–3, s. 311–336.

³ Idem, *Antwerp. Metropolis in Comparative Perspective*, Antwerp 1993.

⁴ A. F. Cowan, *The Urban Patriciate: Lübeck and Venice, 1580–1700*, Köln 1986.